Nr. 11. i 12. Brody 1. Lipca 1880. Rok III.

PRAKTYCZNY HODOWCA.

Wychodzi dwa razy na miesiąc

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką pocztową . . . . złr. 3.
przekazy adresować należy:
Rosenheim księgarnia w Brodach.
S. A. Krzyżanowski księg. w Krakowie.
Karol Malik księgarnia w Cieszynie.



Cena dla Królestwa wynosi
rocznie . . . . Rub. 3.
półrocznie . . . . . „ 1. 50 Kop.
prenumeraty przyjmuje:
ks. Gebethnera i Wolfa w Warszawie.
Cea dla X. Pozańskiego wynosi
rocznie . . . . MK. 9.
półrocznie . . . . „ 6.
prenumeraty przyjmuje:
księgaria J. K. Żupańskiego.

Ogłoszenia przyjmują się po 5 cnt od wiersza drobnym drukiem.

PISMO POŚWIĘCONE

HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH

SPRAWOM GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM i HANDLOWYM.

Od Redakcyi.

Kończymy piąte półrocze naszego wydawnictwa. Mimo usilnych starań naszych, celem zyskania większej liczby czytelników, nie byliśmy w stanie tego dopiąć, co też głównym było powodem, że „Hodowca« nie, mógł wychodzić w terminach oznaczonych, ani też podawać illustracyj niezbędnych do uzmysłowienia niejednego przedmiotu.

O wysokiem znaczeniu illustracyj w nauczaniu i oświecaniu publicznem, powszechnem, nie potrzebujemy się szeroko rozwodzić. Szczególnie nauczycielom jest ono dostatecznie znanem. Domagali się tego koryfeusze pedagogiki od Bakona aż do Pestalozego. Ilustracya, to wielki nauczyciel, — najwymowniejszy, — bo działa wrażliwie na wyobraźnię i pamięć.

W obec ogólnej jednak apatyi panującej u nas, trzeba wielkiego poświęcenia i zaparcia się, aby wytrwać na raz podjętem stanowisku, wytrwać w pracy i to tak ciężkiej jaką podnieśliśmy.

Trudne przeto zadanie redaktora, opracować wszystkie działy w sposób odpowiedni dla ogółu. Każda bowiem gałąź wymaga pewnych charakterystycznych poglądów. Jednostka dostarczyć je może tylko w pewnym kierunku, co znowu nie wystarcza ogółowi.

Jedno z licznych Kółek pedagogicznych kraju naszego radzi, abyśmy przeważnie zachowali kerunek, któryby największą korzyść z naszego czasopisma zapewnił szkołom.

Odezwa ta przekonuje Redakcyą, że PP. Nauczyciele potrzebę czasopisma gospodarczo-rolniczego uznają, a obok czasopisma pedagogicznego „Szkoła" chętnieby widzieli drugie, poświęcone jedynie sprawom gospodarstwa wiejskiego, z uwzględnieniem drobnej posiadłości.

Szkoła ludowa a przedewszystkiem wiejska w dzisiejszym ustroju spełnia wielkie i szczytne zadanie, — stanowiąc całość dla siebie, przeto nie jest bynajmniej zakładem przygotowawczym.

Ona podając ludowi główne zasady wiedzy, na jaką się ludzkość zdobyła, jest alfą i omegą wykształcenia naszego wieśniaka, który życie dalsze spędza przykuty do chaty ojczystej, — do roli która go żywi i do lemiesza, którym w pocie czoła kraje skibę. Są przeto powyższe warunki dla wieśniaka i jego rodziny wszystkiem. Szkoły zatem nasze muszą uwzględniać koniecznie późniejsze potrzeby ludu, muszą uczyć głównych zasad rozległego gospodarstwa wiejskiego. Chłopek nasz, cały żywot spędza pod wpływem otaczającej go przyrody, niestety nie zwraca na nię uwagę przeto też ona jeszcze wszechwładnie nad nim panuje.

Aż nadto przekonani zatem jesteśmy o wielkiej doniosłości posłanniczej naszych szkół i przystalibyśmy chętnie na ten kierunek. Byłby on niezaprzeczenie dla szkolnictwa pożyteczniejszy. Zachodzi jednak ta okoliczność czy przyjmując kierunek nowy, możemy być pewni, że p. p. nauczyciele wezmą udział tak w pracy

jak z drugiej strony, czy liczba prenumeratorów zabezpieczy, aby pisemko nasze mogło o własnych siłach się utrzymać! — Uważając szkołę za dźwignię upadłych naszych stosunków gospodarczych, rozwijałaby Redakcya, przy pomocy współpracowników, zapatrywania i zasady podźwignienia rolnictwa i dobrobytu krajowego a umieszczając cały szereg metodycznie opracowanych artykułów, któreby stanowiły materyał do praktycznych lekcyj w szkole ludowej, możnaby utworzyć systematycznie uporządkowaną całość przedmiotów, które przyswojone młodzieży, zapewniłyby jej wielkie korzyści.

Rzecz naturalna, że wówczas zakres czasopisma musiałby się zwiększyć. Uwzględnić musielibyśmy nie tylko gospodarstwo wiejskie, ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, gospodarstwo domowe ale i weterynaryą, główne zasady hygieny, niektóre gałęzie technologii itd. itd.

Pożyteczność pisemka naszego uznała Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa i Wys. Wydział krajowy, okólnikiem przesłanym do wszystkich Rad szkolnych okręgowych, jakoteż do wszystkich rad powiatowych.

Odnosimy się zatem z prośbą do P. T. przewodniczących tych władz, aby raczyli nas w rzeczywistości poprzeć.

Wymagania nasze aż nadto skromne. Piętnaście prenumeratorów na jedną Radę powiatową, rozszerzyłoby ramy pisma, umożebniłoby regularne wydawanie czasopisma, umieszczanie stosownych rycin i potrzebnych zmian. Dotąd walczyliśmy z niedoborem. Niezachwialiśmy się jednak, o ile mogliśmy podtrzymywaliśmy nasze pisemko — i nieżałujemy tego — zaczyna ono bowiem rozbudzać zajęcie, sprawami tak żywotnymi jak nasze.

Spodziewamy się, że Prześw. c. k. Rady szkolne okręgowe, którym przez cały przeciąg wydawnictwa naszego, przesyłaliśmy bezpłatnie pisemko nasze dla bibliotek szkolnych okręgowych, nie odmówią nam życzliwego poparcia, polecając nas nauczycielom swojego okręgu.

Upraszamy zatem, o jak najspieszniejsze zaprenumerowanie lub podanie za pośrednictwem Świetnej Rady powiatowej lub Rad szkolnych miejscowych ilości egzemplarzy przeznaczonych dla szkół, od 1go Stycznia 1881 czem jedynie wydawnictwo według pewnego, stałego kierunku uregulować można.

Celem wskazania dalszego kierunku Hodowcy skreślamy poglądy nasze na

Stosunki społeczno - gospoadrskie

ludu naszego

Prawodawstwo nowoczesne niemal we wszystkich sprawach społecznych, wywołało zmiany, które znamionują zwrot ku lepszemu, bo sprowadzone postępem czasu i wiedzy, — usunięciem zbutwiałych urządzeń, odrodzenie całego prawie społeczeństwa, miały na celu.

Minął czas, w którym uważano oświecanie i nauczanie wieśniaka za zbrodnię, za coś niebezpiecznego; — zniesieniem pańszczyzny, wyzwoleniem go z więzów poddaństwa, przeznaczono ludowi, owej potężnej klasie społecznej, jedno z pierwszych miejsc w kraju.

Mimo tego zrównania ludu naszego z innymi warstwami społeczeństwa, mimo tego, że jest on właścicielem większej części obszarów ziemskich, jako najważniejszej, bo nieruchomej własności, nie stanowi on jednak owej pierwszej i najważniejszej podwaliny, do której na mocy swej misyi jest powołany.

Wypada poznać przyczyny tego smutnego a niedającego się zaprzeczyć stanu i przedewszystkiem wypalać gangrenę toczącą lud, aby niedoprowadzić go do ostatecznej bo materyalnej i duchowej zagłady. Nauczyciel na wsi, to opiekun i wychowawca ludu, on wpływem swoim może wiele zdziałać, niech się przejmie tylko duchem, który wionął w Pestalozzym, owym duchem miłości bliźniego i ludu, który wymaga wielkiego serca i wzniosłego umysłu, niech się przejmie zasadami wiekopomnej naszej Komisyi Edukacyjnej

Kapłan i nauczyciel i ich praca dają pewną rękojmię lepszej przyszłości!

Pierwszym i najważniejszym powodem smutnego stanu jest pozostawienie ludu wiejskiego od pierwszej chwili wolności, własnemu losowi. Zwrot nagły, nie zastał lud nasz na tej stopie rozwoju umysłowego, aby stan przejściowy nie wywarł na nim zgubnego wrażenia, i niesprowadził za sobą cały szereg następstw smutnych Lud, jeszcze niejako dziecię w kolysce potrzebował koniecznie ręki silnego ochmistrza, któryby go wodził pośród manowców i zgubnych jarów i przepaści żywota i wskazywał drogi wiodące do szczęścia. Łatwowierny lud nasz wypuszczony z opieki, oddał się lenistwu, lekkomyślnemu marnotrawstwu i pijaństwu. Częściową sprzedażą ojcowizny i obciążaniem jej nadmiarem najrozmaitszych długów popadł w ręce lichwiarzy, przeto i wywłaszczanie wieśniaków na porządku dziennym. Z drugiej strony lud nasz będąc najkrajniejszym konserwatystą, trzyma się w teoryi i praktyce odziedziczonych w spadku po ojcach, zacofanych zasad gospodarstwa, z czego wynika, że w latach nieurodzaju, oraz w wypadkach elementarnych, nieświadomy przyczyn, skutków i środków zaradczych, nie jest w stanie zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze do utrzymania rodziny swojej niezbędne materyały, co znowu w dalszem następstwie sprowadza niemożebność spłacenia nie tylko zaległych, ale nawet bieżących podatków i zaciągniętych długów.

Zapoznawszy ważność przemysłu i nieznając różne jego gałęzie w podobnych rozmiarach jak inne kraje ościenne, nie ma prócz roli swojej żadnego innego źródła dochodu, co w latach różnorodnych klęsk spowodowanych niekorzystnymi wpływami zewnętrznymi przyczynia się wielce do zupełnego jego upadku, które aż nadto prędko objawia się zupełną nędzą.

Wszystko to następuje w stosunkowo bardzo krótkim czasie, lotem błyskawicy, odpowiadając zupełnie szybkiemu przeobrażeniu życia towarzyskiego, które

z dobrem społeczeństwa, może się jedynie dopełnić powoli i z przezornością.

Zamiast zdrowych pojęć i zasad znajdujemy u ludu naszego wszystkie zarody złego, które dojrzewając, wywołują niemoralne życie, pijaństwo, pieniactwo, spaczone pojęcia socyalne, komunizm i inne potworne grzechy społeczne, których zakładem i główną siedzibą karczma, a złym duchem arendarz wyzyskujący cały dobytek i stający się początkiem czynów nieuczciwych, podłych występków, a często i wielkich zbrodni.

Lud nasz uronił już, zalety prostego, czerstwego życia, — przeto też mało w nim siły, do wytworzenia moralnej i fizycznej podstawy, przyszłej siły narodu.

Ogólna i jawna we wszystkich sprawach ociężałość, umysłowe niedołęstwo, tradycyjnie przekazane zwyczaje i uprzedzenia, przeciwne duchowi czasu, w kwestyach najżywotniejszych, szczególnie gospodarczych, przyczyniają się także wiele do tego, że wieśniak nasz nie dostępnym jest dla wszelkich nowoczesnych, postępem czasu wywołanych zmian i dążności w ustroju społecznym.

Powyższe przyczyny uniemożliwiły władzom i Towarzystwu gospodarczemu sprowadzić lud nasz na drodze postępu, na drogę właściwą, gdzie się zaś to sporadycznie udało, był to wynik nieznaczny, który naturalnie, złego położenia ludu wiejskiego w niczem nie poprawił.

Dziś stoi lud wiejski nad bezdenną przepaścią, zadłużony, w ręku lichwiarzy i wyciąga dłonie, potrzebując pomocy.

Czas już nadszedł abyśmy się, zajęli tym biednym ludem, abyśmy podali życzliwą pomoc, środki, dobre rady, zdrowe nauki i materyalną pomoc.

Nie możemy się ani chwili ociągać, bo któż ręczyć może lub przewidzieć zbliżącą się katastrofę, która z nieznanych dziś nam pobudek, przyspieszyć może rozkład zupełny ludu.

Nie mniej obowiązkiem naszym zwrócić także uwagę rządu, na powyższy stan naszych braci włościan

Państwo konstytucyjne prócz bezpieczeństwa publicznego nie udziela dalszej opieki ludowi wiejskiemu, aby go nie pozbawiać odrębnych objawów wolności, Na podstawie istniejącego stanu rzeczy winien rząd odstąpić od tej zasady, a biorąc lud wiejski w opiekę, usunąć liczne nadużycia i bezprawia żywiołów wyzyskujących, a tem samem niedopuścić, aby lud stał się prądem tamującym postęp w życiu politycznem i społecznem.

Nie podobna nam wszystkich warunków wyliczać, ani też nie podajemy dziś środków zaradczych, przedstawiamy tylko stan rzeczy w całej przerażającej nagości. Zamiarem naszym było tylko wykazać, niezbędną potrzebę ratowania ludu wiejskiego. W dalszym toku będziemy się starać rozwijać bliżej rozwiązanie zadania, do podniesienia dobrobytu ludu. Jeżeli zajęcie się sprawami naszymi wzrastać będzie między nauczycielami ludowymi, jak to dzisiaj się już objawia, co z przyjemnością naznaczyć możemy, wówczas osiągnąwszy przeważny zastęp prenumeratorów z ich grona, zastosujemy się do większości, i uwzględniać będziemy stosunki i obowiązki naszego szkolnictwa oraz jego zadanie w podźwignieniu ludu wiejskiego z upadku zupełnego, rozszerzaniem stosownych nauk, szczególnie z umiejętności gospodarczych i społecznych.

Praca to ciężka i żmudna, z drugiej ale strony wdzięczna, bo zdrowe ziarno rzucone ręką gorliwą, powinno wydać plon obfity!

Znając i dodatnie strony ludu naszego, niewątpimy, że praca nasza, wytrwała a cierpliwa, odniosłaby pożądany skutek.

Bierzmy się zatem wspólnie do tego wielkiego dzieła! »Viribus unitis" niechaj będzie hasłem naszem!

Oprócz powyższych poglądów wypada nam także wspomnieć

O CHOWIE ZWIERZĄT GOSPODARSKICH.

Obecny chów zwierząt domowych kraju naszego, nie odpowiada wcale wymaganiom i zasadom dzisiejszego postępowego gospodarstwa, nie oparty bowiem na zasadach umiejętnych i na znajomości praw przyrody, nie zajmuje jeszcze ani stanowiska tego, ani nie przynosi pożytku takiego, któryby przy większej znajomości rzeczy osiągnąć można.

Ze względu, że już trzeci rok poruszamy sprawę chowu zwierząt domowych w porządku systematycznym, według wymagań dzisiejszej umiejętności, nie mamy zatem potrzeby wytykać wszelkie błędy i usterki do dziśdnia w praktyce istniejące.

Okoliczność jednakże rychłego zamknięcia granicy dla bydła stepowego z Rosyi i Rumunii (na co już rok trzeci zwracamy uwagę) co w następstwie sprowadzi za sobą podrożenie ceny mięsa i innych środków pożywienia, zniewala nas zwrócić uwagę wszystkich, mających na celu dobro ogółu, aby wszelkimi środkami przyczyniali się do podniesienia krajowego chowu zwierząt gospodarskich a tem samem ochronili od zbyt wygórowanych cen środków odżywczych.

W tym celu podajemy główne zasady i warunki racyonalnego chowu zwierząt gospodarskich, które posłużyć mogą za wskazówki i sprowadzić niedostateczny chów na drogi właściwe, przynoszące krajowi pożytek.

O chowie bydła i innych zwierząt jak w ogóle o całem gospodarstwie można tylko ze stanowiska umiejętnego się zapatrywać, o innym chowie mowy być nie może.

Przystępujemy do ogólnych, uwag zasadniczych, streszczając takowe w krótkości.

Zasadnicze uwagi.

Najważniejszą zasadą umiejętnego chowu jest parowanie zwierząt według pewnych, stałych zasad, przyczem uwzględnić należy cel, jaki przy chowie chcemy osiągnąć czyli innemi słowy abyśmy z zwierzęcia, którego chowem trudnimy się, największy pożytek odnieśli.

Wypada to jaśniej wytłómaczyć:

Konia chowamy przedewszystkiem do pociągu, bydło rogate dla mleka, mięsa i tłuszczu, tudzież jako zwierzę robocze, owcę dla wełny, mięsa, tłuszczu i. t. p.

Chów zwierząt gospodarczych polega przedewszystkiem na tem, aby nie pozostawiać zwierzęta, bez żadnej opieki. Gospodarz powinien się opiekować zwierzzętami swemi jak własnemi dziećmi, otaczać je miłością, troskliwością a to już z tego samego względu, że mu wielki i stały dochód przynoszą i że od ich stanu w jakim się znajdują, cały jego byt zawisły.

Prócz tego zwrócić należy bacznie uwagę, na wpływ klimatu i jego właściwości, na jakość ziemi, na na siłę fizyczną i. t. p

Troskliwość gospodarza uchyla niekorzystne wpływy klimatu, które na zdrowie zwierząt często szkodliwie działają, stawianiem stosownych budynków gospodarczych z uwzględnieniem położenia, panujących wiatrów, miejsca pod budowę i. t. d. jak niemniej z drugiej strony staranną pieczą około inwentarza, stosownem karmieniem, co znowu zawisło od wiedzy i stopnia oświaty właściciela.

Gdzie stopień wykształcenia ludu wiejskiego, na bardzo niskim szczeblu, gdzie gospodarstwo wiejskie nie wzniosło się po nad wiekami uświęcone praktyki, gdzie nie wzięło przekonanie górę, że trzeba zmian koniecznych, że gospodarstwu potrzeba umiejętnej podstawy, tam też zwierzęta gospodarskie w zupełnem są zaniedbaniu, tam chów bydła nie przynosi donośnych korzyści a stan takiego empirycznego chowu nie przedstawia prawie żadnego dochodu

Jeżeli przeciwstawimy okazom chowu empirycznego, okazy wytworzone umiejętnym chowem, przeto sztuczne, wówczas uwidoczni nam się jaskrawa różnica a wyższość umysłowa i donioslość umiejętności, odniesie świetne zwycięstwo nad uprzedzeniem i ciemnotą.

Umiejętny gospodarz dążąc do osiągnienia pewnego, naprzód wytkniętego celu, wybiera najpiękniejsze i najszlachetniejsze osobniki, a łącząc je, osiąga zamierzone korzyści. Rozumie się, że stosowne pielęgnowanie i odpowiednie karmienie od najwcześniejszej młodości zapewnią mu okazy wyszczególniające się bądźto szybkim biegiem, wytrwałością, albo też dobrocią mięsa i. t. p.

Nieraz słyszeliśmy zdanie, że wytworzone rasy sztuczne, do pewnych miejscowości a zatem do pewnego położenia geograficznego są przywiązane.

Twierdzeniu temu zaprzeczamy.

Rasy poprawne p rzywiżane są jedynie do zasad umiejętności, które je wytworzyły i można im w pewnym stopniu przyznać znaczenie kosmopolityczne.

Dowodem tego rasy sprowadzane z krajów obcych. Sprowadziwszy n. p. »Shorthorny“ z Anglii jesteśmy w stanie utrzymać je jako takie w dalszej generacyi przestrzegając zasad chowu — rasa ta zatem nie jest zawisłą od położenia geograficznego.

Tak samo ma się rzecz i z zwierzętami innych ras.

Z tego wywodzimy zasadę: **Rasy i zawody zwierząt gospodarskich nie są ściśle przywiązane do pewnego położenia, gdyż w dalszym rozwoju chowu wytwarzają się nowe rasy.**

Przypatrzmy się teraz bliżej jak odnośnie do powyższych uwag naszych, chów bydła u nas wygląda.

Odpowiedź na to wcale nas zadowolnić nie może.

Rzućmy pobieżnie okiem na nasze zwierzęta domowe, to spostrzeżemy na każdym kroku, zwierzęta zupełnie zdegenerowane, bezrasowe, bez żadnych znamion charakterystycznych, spostrzeżemy odrażającą nie miłą dla oka pstrokaciznę barw i kształtów, a tem samem zwierzęta niezdolne do prawidłowego i jednolitego przeniesienia swych własności, prawem dziedzictwa na potomstwo

Taki stan zwierząt domowych robi na widzu smutne wrażenie, a dla obcego nie bardzo to pochlebne świadectwo naszych stosunków gospodarskich.

Wróćmy ale do przedmiotu.

Każde zwierzę prócz cech ogólnych, wspólnych każdej rasie, — posiada także pewne własności indywidualne

Dla tego też znajomość własności pojedynczych indywiduów, czyli poszczególnych okazów, nabiera wielkiego znaczenia, ponieważ według tychże wybiera sobie gospodarz najodpowiedniejsze celowi swemu zwierzęta.

Ułatwia mu w tym względzie do poznania tych własności jedynie umiejętność, która podając mu wyniki długoletnich, sumiennie i ściśle przeprowadzonych doświadczeń, utworzyła cały szereg znamion, właściwości, według których z niejaką pewnością o zewnętrznej i wewnętrznej wartości zwierząt zawyrokować można.

Według tych cech indywidualnych można wcześnie, w młodym jeszcze wieku orzec, co z danego zwierzęcia zrobić można, do czego użyć go, w jaki sposób największą korzyść z niego osiągnąć?

Na podstawie tego i w uznaniu ważności dokładnego poznania pojedyńczych indywiduów, powinien dobry gospodarz z przenikliwością pewną, badać każdy szczegół w wielkiem królestwie zwierząt domowych, a wiedzę swoję wzbogacać czytaniem stosownych pism

Wszelkie zalety zwierzęcia pojedynczego jako to: symetrya w budowie ciała, delikatność sierści, stan zdrowia, własności mięsa, wydatność mleka, siła fizyczna i. t. p. wymagają celem poznania i należytego osądzenia, gruntownej wiedzy.

Jestto znajomość przyrodzonych własności zwierząt gospodarskich, do której powinniśmy dążyć przy naszym opłakanym stanie chowu bydła.

Krytyczny pogląd na nasze stosunki społeczno-gospodarskie

(Ciąg dalzzy)

Wykonanie żniwa

Żęcie i koszenie

Żniwo wykonuje się prawie we wszystkich krajach podług jednej modły.

Do żniwa zbóż kłosowych i strączkowych służy kosa albo sierp.

Kośba czyli żniwo kosą praktykuje się na dwa sposoby: przez podcinanie i cięcie na pokosy. Przy podcinaniu opiera się zcięte zboże na stojącem. Za kosiarzem postępuje bezpośrednio pomocnik, zbiera podcięte zboże i wiąże albo sam, albo też przyrządza garście czyli kupki dla następującego po nim pomocnika drugiego.

Ta metoda zastosowuje się przeważnie przy zbożu tęgiem i czystem.

Właściwiej znowu zboże niespore t. j. nie równo wyrosłe lub z chwastem pomieszane, kłaść na pokosy i grabić z powodu że sprzątanie takiego zboża pierwszą metodą jest zbyt uciążliwe i powolne, tudzież że zboże z zielskem, lepiej na pokosach wysycha.

W pokosy, koszą zwykle zboża jare czyli latowe tudzież zboża strączkowe, koniczynę i. t. p.

Kośba w pokosy idzie sporzej, bo kosiarzom zbieracze nieprzeszkadzają.

Przy koszeniu zachowuje się następujące reguły:

1) Zboże czyste i prosto stojące, kosi się sporzej i lepiej niżeli pochylone, poległe lub nieczyste.

2) Kośba odbywa się sporzej, jeśli kosiarze niepotrzebują wracać za każdym pokosem dla zaczęcia nowego pokosu i mogą ciąć bez przerwy w koło.

3.) W razie przyjętego zwyczaju zaczynania kośby od jednego tylko końca, zaprzestaje się robota podczas śniadania, obiadu lub na wieczór dopiero wtenczas, jak wszyscy robotnicy cały kawał skończyli.

Tym sposobem zaoszczędza się w ciągu całych żniw niejedną godzinę.

4.) Zboże na jedną stronę pochylone, tnie się po stronie pochylonej.

5.) Przy zbożu powikłanem upatruje się stronę najdogodniejszą.

6.) Ściernisko winno być równe.

7.) Ściernisko wysokie pozostawia się tylko przy koniczynie w zbożu zasianej, lub przy kamieniach w roli znajdujących się, do czego jednak wzorowy gospodarz niepowinien dopuścić.

8.) Przednik kosiarzy powinien być silny i zręczny, po nim koszą słabsi, a po tych znowu mocniejsi i silniejsi.

9.) Przy większej liczbie kosiarzy, powinien być skład który koszą, dłuższy.

10.) Przy kośbie na morgi, należy godzić kosiarzy od pewnej przestrzeni pola, albo hurtem i płacić gotówką lecz nigdy zbożem, bo się tem słomę traci.

11.) Kosiarz powinien dotrzymać rzetelnie ugody, dobrego wykonania roboty.

Przy żniwie sierpem winne być znowu następujące reguły zachowane:

1) Sierp da się dobrze zastosować przy wązkich i równych zagonach, bo i żniwiarze niemogą się żalić na przeciążenie.

2) Z pod sierpa winno być ściernisko podobnież jak i z pod kosy równe i nie wysokie.

3.) Żniwiarz chwyta pierwej jedną ręką zboże a uchwyciwszy je, przegina nieco i tnie potem sierpem.

4. Sierp winien być ostry, aby zboża niewyrywać.

5.) Ręką ujętego i sciętego zboża nieodmachuje się gwałtownie, bo się tem ziarno z kłósia wywytrzęsa.

6.) Każdą pełną garść zboża, składa się na kupkę.

7.) Zboże drogie i łatwo wykruszające się, wiąże się powrząsłami, jeszcze przed żniwami przyrządzonemi.

8.) Zboże rosą lub deszczem zwilżone, tudzież nieczyste, niewiąże się bezpośrednio w snopy, lecz rozkłada na szerokie kupki dopokąd niewyschnie.

Kośba zastosowuje się w następujących wypadkach?

1) Jeśli w okolicy zdolnych kosiarzy dostać można.

2.) Przy niskich cenach zboża i drogim najemniku szczególniej do sierpa.

3.) Przy braku robotników.

Sierp zastosowuje się

1.) Przy wysokich cenach zboża i dostatecznej liczbie robotników.

2.) Przy zbożu zupełnie dojrzałem.

3.) Przy zbożach łatwo kruszących się.

4.) Przy zbożach poległych.

5.) Przy roli kamienistej.

Przeciwstawiąc żniwo sierpem, żniwu kosą, wypadną dla każdej metody następujące korzyści:

Korzyści kośby

1.) Kosą zetnie dobry kosiarz dwa i trzy razy tyle w jednym czasie, co sierpem żęta.

2.) Koszonka wydaje więcej słomy pastewnej.

3. Kośbą wypadają koszta sprzętu o wiele taniej.

Korzyści sierpa

1.) Zboże sierpem żżęte układa się porządniej w snopy, przeto młóci się łatwiej i lepiej.

2.) Zboża bardzo dojrzałego lub poległego, mniej się wykrusza.

3.) Sierp sposobny dla kobiet, dziewcząt a nawet i dzieci.

4.) Zboże żżęte, rychlej schnie i da się prędzej zwozić. C. d. n.

Hodowla bydła rogatego

HODOWLA KIERUNKOWA

Żywienie cieląt mlekiem

(Ciąg dalszy)

Co do porcyj mleka, jaką podawać należy cielętom od cycka zupełnie odsadzonym, postawiono różne normy

Przypuszczając że cielęta odpowiednio żywione, niebędą przeznaczone na opas, że się niepotrzeba kierować podług ich ciężaru (wagi żywej) i że mleko będzie średnio dobrej jakości, i od świeżej dójki, natenczas przyjąć trzeba, że cielę w pierwszych 8iu dniach mleka podostatkiem aż do nasycenia dostawać powinno.

W następnych tygodniach, wypośrednicza się na dobry rozwój cielęcia, odpowiednia dzienna porcya w przybliżeniu do ciężaru, jakie miało zaraz po porodzie.

Cielęta które zaraz po porodzie ważą:	powinne dostawać dziennie:
20 do 27·5 kilo	5 do 7 kl. mleka
30 » 37·5 »	7·5 „ 9·5 „ »
40 » 45·0 „	10 „ 11 „ »
42·5 „ 55·0 „	11.5 » 12·5 » „

Takie porcye powinno się dawać przynajmniej przez 2 miesiące

Przy końcu tego terminu, poczyna się podawanie rozcięczonego wodą mleka, przyzwyczajając cielęta równocześnie do siana i karmy śrótowanej.

Hodując cielęta na zabicie i opas, możeby było stosowniej, tam gdzie za mleko tanie ceny, nieżałować na przybytek wagi cielęcia, dodawanie mu mleka przy innej karmie. C. d. n.

Zasady żywienia

zwierząt gospodarskich

(Ciąg dalszy)

Strawność wszystkich środków pokarmowych bezazotowych, stopniuje się tylko doprowadzeniem pierwiastków pokarmowych azotowych, a to dla tego, że wszystkie azotowe soki trawiące, te rozkładniki w sobie zawierają, które do trawienia są niezbędne.

Gdzie zajęte są równe soki trawienia, tam stopień strawności karmy zależny jest od mniejszego lub większego stopnia rozpuszczalności pierwiastków pokarmowych.

Wiadomo nam n. p. że wszelkie wodorotlenki w ustroju zwierzęcym w cukier się przemieniają.

Staje się to jednakże łatwiej, względnie w krótszym czasie z cukrem surowym, niżeli z krochmalem, zaś łatwiej i prędzej z krochmalem niżeli z drzewnikiem.

Jeśli przeto surowy cukier, krochmal i drzewnik równocześnie do kanału trawienia dostaną się, natenczas rozkłada się przy ograniczonem wydzielaniu sliny i soku jelitowego, — prawdopodobnie wszystek cukier i tylko część krochmalu, — zaś drzewnik pozostaje nierozłożony.

Z tego zasada:

Im większa jest ilość wydzielających się soków trawiących, tem więcej rozkłada się pierwiastków pokarmowych ciężko rozpuszczalnych, przeto tem rychlej kończy się trawienie.

Z tego znowu następuje dalsza zasada:

Trawienie pierwiastków pokarmowych ciężko rozpuszczalnych znacznie się ułatwia obfitem doprowadzeniem protejnów (azotowych pierwiastków połączonych, jako głównego materyału, do wytworzenia soków trawienia.

C. d. n.

Przemysł i jego warunki.

NASZ PRZEMYSŁ

w warunkach obecnych

W Galicyi znajduje się się 83 miast, 230 miasteczek i przeszło 11000 wiosek z ludnością liczącą przeszło $5^1/_2$ milionów mieszkańców.

Pomimo tak licznej ludności kraju naszego, nie mamy właściwego, należycie rozwiniętego przemysłu i

w tym względzie nie dorównamy Węgrom.

Powodem tego, — że wszelkie surowe z gospodarstwa rolnego powstałe płody niedoznają przeobrażenia w kraju, — lecz za granicą.

Zaledwie $^1/_{16}$ część przerabiamy w kraju,

Za to zaś wszelkie potrzeby z dziedziny przemysłu czerpiemy z zagranicy, która zalewa kraj przeważnie wątpliwymi nietrwałymi fabrykatami.

Do stanu tego, doprowadził nas brak zmysłu praktycznego, prostego rozumu, że przecież lepiej surowe płody własne wyprawiać w kraju i zużytkować w sposób właściwy, a tem samem pokryć potrzeby własne, zaś nadwyżkę spieniężyć za granicą z pewnym zyskiem. Oczywista, że w ten sposób zapewnilibyśmy krajowi nowe źródło dochodów i dobrobyt kraju ogólny jak i niejednego mieszkańca podniósłby się znacznie. Wolimy jednak liche towary, z podejrzanych rąk przyjmować, drogo za nie płacić i wystawiać się na pośmiechowisko niecnych a wyzyskujących nas żywiołów. Trzeba się nam i pod tym względem upamiętać! Zwrot ku lepszemu — zapewniłby krajowi bogactwo, — zaprzątnąłby masy ludu, któreby znalazły źródło zarobku, — stosunki społeczno-gospodarskie podniosłyby się, — a kapitał zużytkowanoby w właściwy i należyty sposób.

Stwierdziła to wystawa krajowa z 1877 r.

Ileż to nadziei, ile planów i myśli tworzono o należytem spotrzebowaniu płodów surowych kraju, ileż to mówiono i pisano! Ale cóżto pomogło, kiedy wystawa nie zdołała wskrzesić ani jednego towarzystwa przemysłowego, mimo usilnych zabiegów J. W. Pana hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego, który słowem i czynem usilnie starał się, aby rolników i przemysłowców nakłonić, — żeby stanowiska biernego w obec przemysłu raz na zawsze się pozbyć.

Od czasu wystawy przemysłowej dobrobyt wcale się nie podniósł, płody surowe kraju naszego parte jakąś demoniczną siłą wychodzą za granicę, przez co też spodziewany rozwój przemysłu, który tak korzystnie miał wpłynąć na rolnictwo i górnictwo, pozostał złudną marą i uniósł się w dalekie krainy!

Nie mamy ludzi zdolnych na polu przemysłu, nie mamy żywiołów, któreby porywając masy za sobą, otworzyły owe nieprzebrane skarby spoczywające jeszcze nietknięte, a które czekają jedynie, aby wyzyskane być mogły w odpowiedni sposób, przez ludzi wykształconych i usposobionych w należytem zużytkowaniu pojedynczych gałęzi przemysłu.

Niedołęstwo nasze odbija się jaskrawo w obec obcych przybyszów, tych eksploatorów naszych zasobów krajowych, w najrozleglejszem znaczeniu tego słowa, w obec olbrzymich dat statystycznych wykazujących aż nadto z jednej strony wywóz płodów surowych, a z drugiej strony przywóz rozmaitych fabrykatów z za granicy.

Mógłby kto zarzucić nam, — że do podniesienia przemysłu potrzeba kapitałów, dobrze — ależ jaki cel mają owe liczne zakłady kredytowe i banki pozakładane niemal w każdym większym mieście kraju? Czyż podniosła się za ich wpływem bodaj jedna gałąź rozległego przemysłu? Czyż mało przykładów takich, że ludność nasza stała się ofiarą nędzy, wywłaszczenia i popadła w ręce lichwy?

Zachodzi dalej pytanie jakie przyczyny tamują prócz wyżej wymienionych, rozwój pojedynczych gałęzi przemysłu i że nie mogą się wznieść na stanowisko donośnego znaczenia?

Jedną z pierwszych przyczyn szukać należy, w zbytniem lekceważeniu przemysłu. Stan średni, któryby w tym względzie, tak jak w innych krajach, najwięcej dostarczyć mógł fachowych przemysłowców, uważa zajęcie się przemysłem, za coś zbyt niskiego, niejako uwłaczającego godności ludzkiej. Jestto przesąd niczem nie usprawiedliwiony, przesąd który niejako zbrodnią w obec kraju nazwać można, przesąd, który nie bacząc na właściwe pole, może o wiele stosowniejsze dla młodego pokolenia stwarza — proletaryat uczonych, którzy sobie, krajowi i społeczeństwu, żadnej korzyści nie przynoszą. Przemysł to coś niewłaściwego dla nich — to zajęcie stosowniejsze dla Żydów i Niemców — im się zdaje, że trzeba tylko umiejętności klasycznych. Ileż to sił ginie marnie, bo bez pożytku dla kraju, ileż to ludzi ukończywszy politechnikę i prawo, tuła się, nie mogąc znaleźć stosownej posady. Czyż dziwić się, że ludzie ci następnie toczeni robakiem niezadowolenia i zwątpienia, czują się pokrzywdzeni i stają się ostatecznie ofiarą zwichniętej karyery . . .

Nowa ustawa szkolna utworzyła szkoły wydziałowe ośmioklasowe, o których przy innej sposobności obszerniej pomówimy, dziś tylko nadmieniamy, że zakłady te naukowe wydają uczniów zdolnych pod każdym względem do odbywania dalszych studyów przemysłowych, — czego jednak nie widać w praktycznem życiu. Wina tu nie spada ani na organizacyą szkół tych, ani na ich nauczycieli, bo według przekonania plan w ogólności odpowiada potrzebom, ale są tu wpływy inne, które nurtując — nie zezwalają, aby zakłady stały się prawdziwemi szkołami przygotowawczemi dla przyszłych przemysłowców, na których nam tak bardzo zbywa.

Nie możemy zamilczeć i innych niekorzystnych okoliczności kraju naszego.

We wszystkich gałęziach przemysłu panuje u nas rodzaj systemu rabulistycznego. Płody surowe znikają gdzieś z rąk właściciela, wydarte przez bardzo liczną szajkę, bądź stale zamieszkałych, bądź tułających się po kraju uprzywilejowanych band, których hasłem: oszukaństwo, złodziejstwo i rabunek.

Rzecz tu podobnie się ma, jak o tem mówiliśmy w artykule o naszym handlu. Kilkuset kapitalistów z niezliczonymi zastępami pomocników, opatrzonych w potrzebne kapitały, hasa po kraju, wyzyskuje wszystkie źródła kraju naszego.

Wszystkie płody toną w ich bezdennej paszczy, skórki, jaja, pierze, rogi, kopyta, kości, wszystko ściągają za bezcen, za lada szmatkę, igiełkę, tasiemkę, za parę centów, gromadzą następnie u spólników, po karczmach, wysyłając następnie do miast, miasteczek, na-

rzecz hurtownika który znowu en gros sprawę dalej prowadzi.

Za surowe, większej wartości płody, podaje banda ta rolnikowi zaliczki, pożyczki, za co bierze procent, tak że rolnik nic nie zyskuje i wszystko traci.

Czyż w obec takiego zdzierania, oszukiwania i rabowania płodów surowych, może być mowa o jakiem wzniesieniu się przemysłu, o jego rozwoju i ustaleniu?

Czyż nie wyradza podobna rabulistyka niepraktykowana w innych krajach, drożyznę, przy nabywaniu wszystkiego z rąk drugich, — od przełewaczy i handlarzy?

Czyż duch przemysłowy i możność należytego rozwoju nie jednej gałęzi nie doznaje ogromnego uszczerbku, nie mogąc nabywać surowych płodów z rąk pierwszych, z rąk rolnika, który je wytwarza? Czyż można w ten sposób wytworzyć konkurencyą a przez to ożywić przemysł?

Jeszcze na jedno zwracamy uwagę. Rolnik lekceważy zwykle drobniejsze płody surowe, nie składa je nie szanuje, nie oszczędza pozostawia zepsuciu, zniszczeniu lub w najlepszym jeszcze razie oddaje je za bezcen.

Przepadają w ten sposób miliony i znowu miliony!

Zachodzi teraz ostateczne pytanie, czy rząd powinien wpływać na podniesienie pojedynczych gałęzi przemysłu?

Bezpośrednio na czynność przemysłową rząd wpłynąć nie może, moralna jednak pomoc rządu koniecznie jest potrzebną i polegałaby na tem, aby inteligencyą, kapitał i duch przemysłowy pobudzić do większego udziału i użyczać opieki swej.

Zyska wówczas rząd, podniesieniem dochodów skarbu.

Trzeba nam przeto koniecznie dążyć do podniesienia i ustalenia źródeł skarbów krajowych!

Przemysł lniany.

przez Ant. Popiela.

Przystępuję do omówienia trzeciej gałęzi przemysłu, z pracą rolnika ściśle połączonej.

Gałęź ta obejmuje w sobie uprawę i wyprawę lnu! oraz pochodzące z tego materyału wyroby przemysłowe.

Przemysł lniany.

W tej gałęzi wypadnie mi rozróżnić trzy stopnie przemysłu:

1) przemysł czysto rolniczy — upzawą lnu,

2) przemysł drobny, przez wyprawę lnu na surowy materyał, sposobny do wyrobu lnianych tkanin, i

3) drobny oraz fabryczny, przez wyrób przędzy lnianej, z tej zaś tkanin i innych przedmiotów.

Chcąc się w tym dziale przemysłu należycie wywiązać, wypadnie mi rozpisać się o wszystkich jego warunkach nietylko obszernie, ale także i gruntownie tem bardziej, że ta gałęź przemysłu nasz kraj najżywiej interesować powinna.

Raczą przeto czytelnicy wszelkie moje uwagi, aczkolwiek może nudne i rozwlekłe, dla sprawy jednakże bardzo ważne, — z pilniejszą uwagą przeczytać, nad niem się bliżej zastanowić i poświęcić im te względy, jakich dla dobra kraju z konieczności mają prawo domagać się.

Nie masz sprawy bez dat historycznych, przeto nie brak tychże i przemysłowi lnianemu

Takie daty winniśmy wziąść koniecznie na uwagę.

Uprawa i wyprawa lnu tudzież przemysł lniany, sięgają bardzo dawnych wieków.

Egipcyanie, Fenicyanie, Żydzi, Babilończycy, Grecy, Rzymianie, oraz inne narody przeszłych wieków, krzewiły uprawę i wyprawę lnu, jakoteż wyrób lnianych tkanin w wysokim stopniu, i służyły takowe podówczas dla wysokich cen produkcyj, jedynie na użytek najbogatszych rodzin.

Później rozpowszechniła się uprawa lnu w Germanii, u Celtów, Słowian i Litwinów.

Za dawnych czasów dochodziły wyroby z lnu w cenie do wagi złota i zajmowały się tym przemysłem przeważnie matrony z najszlachetniejszych rodów.

Historya Polski mówi o zajmowaniu się matron polskich przemysłem lnianym mianowicie własnoręczną produkcyą przędzy na kądzieli, aż do gotowego wyrobu, ztąd też prawdopodobnie tradycyjne przysłowie:

„Wywodzi ród swój, po kądzieli".

Tak samo zaznacza historya Polski o zyskach, jakie nasza szlachta z wyrobu płócien spławianych do Gdańska razem z pszenicą w donośnym stopniu ciągnęła, czem prababki nasze podtrzymywały gospodarstwo domowe, nie oglądając się na pieniężny sukkurs swych mężów.

W XV wieku dosięgła uprawa i wyprawa lnu w połączeniu z odnośnym przemysłem, najwyższego rozkwitu.

Niejaki Jürgens wynalazł w r. 1530 ręczny kołowrotek do przędzenia lnu, rugując nim wrzeciono.

W nowszych czasach musiał i kołowrotek ustąpić miejsca przyrządom mechanicznym.

Mimo tego posługuje się drobny przemysł po dziś dzień przy produkcyi przędzy lnianej szczególniej u nas kołowrotkiem, przeważnie zaś niewydatnem wrzecionem.

W zeszłem stuleciu doznała kultura lnu a z nią i przemysł lniany pokrzywdzenia, kulturą bawełny i jej wyrobami przy zastosowaniu fabrycznem. Mimo tego kwitnie po dziś dzień przemysł lniany w całej pełni w Belgii, Holandyi, Westfalii i na Szlązku.

Trwałości i dobroci wyrobów lnianych nie zastąpi nawet najlepszy wyrób bawełniany i każda zamożniejsza rodzina usiłuje zaopatrywać się w wyroby lniane mianowicie na wszelką bieliznę i pościel.

Nawet nasza ludność wiejska zaopatruje się własnym wyrobem lnianym, używając bardzo mało wyrobów bawełnianych.

Ulepszony sposób uprawy i wyprawy lnu, tudzież lepszy wyrób przędzy lnianej (u nas podziśdzień przeważnie wrzecionem produkowanej) mógłby przy zastosowaniu dobrych kołowrotków podnieść przemysł lniany nie tylko na konsum krajowy, ale także i na eksport.

Dotychczasowa przędza lniana, produkowana przez nasz lud wiejski wrzecionem jest nietylko z męką i stratą czasu połączona, ale przytem jeszcze nierówną i niedokładną, przez co też i na cenę niewydatną.

Wyrób przędzy kołowrotkowej, utrzymałby się u nas jako drobny przemysł, pomimo już istniejących fabryk przędzy lnianej, tem pewniej, że tych fabryk bardzo mało po za granicami kraju, zaś w kraju samym ani jednej i to, co obecnie konsumujemy, pochodzi z naszego lnu wyrabianego przeważnie na Szląsku lub w Hamburgu i. t. p.

Fabryki przędzy lnianej i tkactwa walczą ustawicznie z wielkiemi niedogodnościami jak to: z trudnością w nabytku surowego materyału, z przeszkodami transportowemi z materyałem surowym nierównej dobroci i długości włókna, z sortowaniem, przeczyszczaniem, przeszkodami blichowania i. t. p.

Reflektując na powyższe okoliczności zaznaczam z praktycznego stanowiska, że drobny przemysł lniany może mieć stałe warunki bytu i powodzenia, jednakże tylko przy zastosowaniu systemu postępowego, do którego konieczność zmusza zaaplikować się, z względu na samą ważność tej gałęzi przemysłu.

Na uzasadnienie powyższych wywodów przejdę całą skalę lnianego przemysłu, począwszy od kultury lnu jako rośliny, aż do wyrobów samych, przyczem nie zaniedbam krytycznych poglądów na dotychczasowe usterki w uprawie i wyprawie lnu, jako czynników niepodnoszących tej gałęzi w stopniu, dla naszego kraju odpowiednim [1]. C. d. n.

---

1) Jakkolwiek uprawa lnu wyłącznie w zakres rolnika wchodzi, to jednakowoż przemysłowiec winien być obeznanym najgruntowniej z warunkami surowego produktu oraz materyału, z którego ma tworzyć wyroby przemysłowe, bowiem tylko w takim razie będzie umiał ocenić warunkowo surowy materyał fachowo i reflektować na czynniki swego przemysłu, a tem samem zastosować się odpowiednio do przemysłowego przerobu w sposób odpowiedni, bez straty czasu, sił i kapitału. (Przyp. Aut.)

Nasz handel.

w obecnych warunkach.

Pomimo, że handel, ów czynnik dotykający wszelkich stosunków społecznych, tak wielką, dziś szczególnie przy ułatwionej komunikacyi rolę odgrywa, nie posiada jednak ogół naszego społeczeństwa odpowiedniej wiedzy o warunkach, ważności i drogach handlu.

Skutkiem tego, społeczeństwo nasze padło ofiarą jednego żywiołu, z upadkiem realnych stosunków.

Chęć dobra i znajomość rzeczy przyczynićby się mogły wiele, aby obecny stan zmienił sie na lepszy, aby usunąć rozliczne straty, które nieznajomość warunków handlu za sobą pociąga. Śledząc od dawna, bo prawie od lat dwudziestu rozwój handlu naszego, przyszliśmy do niezbitego przekonania, że handel nasz oddziaływa ua stosunki rolnika, przemysłowca, jak niemniej na wszystkich mieszkańców całego kraju.

Nie możemy zaprzeczyć temu, że handel nasz z biegiem lat ożywił się, przybrał rozleglejsze rozmiary, ale dobrobyt kraju do wzrostu handlu ma się wprost w przeciwnym stosunku. Owszem możnaby powiedzieć, że podniesienie się handlu krajowego sprowadziło nędzę i upadek warstw społeczeństwa niegdyś zamożnych.

Tak ważna gałąź dźwignienia bogactwa krajowego spoczywa w jednych rękach, i zdaje się, że wróciły u nas czasy kastowości egipskiej, bo nikt nie zajmuje się handlem, tylko jedna warstwa społeczeństwa, która obdarzona swobodą największą, rozwielmożniła się tak dalece, że reszta społeczeństwa musi ze względu tego, dotkliwe ponosić szkody.

Cały handel krajowy spoczywa li tylko w rękach pokolenia izraelickiego, a to od najdrobniejszego materyału surowego, aż do artystycznie wykończonego fabrykatu. O zbyt szczupłej liczbie katolików zajmujących się handlem, wspominamy mimochodem, nie mają oni bowiem żadnego znaczenia wpływowego, — znaczenia na wynik spraw handlowych.

Już kilkakrotnie wspominaliśmy o owym fatalnym wyzyskiwaniu handlu i przemysłu naszego, celem opamiętania się. Był to jednak głos wołającego na puszczy i zdaje się, że żywioł semicki sprzysiągł się, aby kosztem upadku naszych stosunków socyalnych wzbogacał się do nieskończoności, a my żeby patrzeli na upadek nasz własny, załamując ręce, ale nie walcząc z tą stugłowa hydrą.

W obec dzisiejszych stosunków handlowych potrzeba zimnej rozwagi, skupienia sił, kapitału, pracy, aby uniknąć pośrednictwa niecnych spekulantów. Trzeba koalicyi kapitału i pracy. Jestto jedyny środek wyzwolenia się z objęć demonicznego polipa, który w krótkim czasie gotów nas pochłonąć.

Naznaczamy zatem fakt, — że handel nasz nie jest handlem kraju, spoczywający w ręku mieszkańców jego, lecz zajmuje się nim kilku semitów, którzy wzbogacając się nad miarę — kosztem naszym, — w swych dążnościach zwracają się ku Germanii a punkt ich ciężkości spoczywa w Frankfurcie nad Menem — Smutne ale prawdziwe!

W obec tego rozważyć musimy, że żywioł analizujący w tak smutny sposób nasze stosunki społeczne nie posiada żadnego fachowego wykształcenia — ależ jemu tego w kraju naszym wcale niepotrzeba. Wystarcza tu chciwość instynktowna, — połączona z pewną wytrwałością, która jak doświadczenie okazuje, do celu prowadzi.

Już w dziale o przemyśle krajowym nadmieniliśmy, że blisko 150000 egzemplarzy żywiołu tego, wałęsa się na usługach kilkuset kapitalistów po miastach, mia-

steczkach, wsiach, skupując za bezcen surowe materyały a zbywając naprzemian swoje bezwartościowe fabrykaty.

Czyż mało takich ludzi napotykamy, prawie w każdej miejscowości, którzy tanim kosztem w kilku lub w kilkunastu latach dorobili się znacznego majątku a obracając nim ciągle dochodzą do wielkich bogactw? Cofnijmy się pamięcią wstecz, a przedstawi nam się ta sama postać, ale wyszarzana, obdarta, która niegdyś cały majątek nosiła w kieszeni, na plecach lub w koszyku. Postać ta dorabia się, ale nie w pocie czoła majątku!

Podobny sposób dorabiania się majątku handlem, który jest pośrednikiem między konsumentem a producentem, tylko w Galicyi jest możliwy, nie wymaga on ani specyalnych wiadomości czyli studyów handlowo-przemysłowych, ani też wielkiej pracy, — wystarcza tu pewna wytrwałość, czujność, zapobiegliwość i naturalny spryt połączony ze sknerstwem.

Grosz skrzętnie gromadzony służy na dalszy dorobek, rozumie się, że lichwa na pierwszem miejscu.

W taki sposób daje kapitał 100 od 100ta tak, — że w jednym roku kapitał od sta przynosi 1200. Niedziwota zatem pewnym ludziom że kapitały rosną jak grzyby w lesie.

Nie starczy ani czasu ani miejsca wyliczać wszystkie drogi i kręte manowce, którymi taki handel z krzywdą ogółu idzie.

Zwracamy tylko uwagę naszego rzetelnego kupiectwa, członków Towarzystwa »Spójni“ i innych. — na tego wampira, którego wszelkimi sposobami a osobliwie pracą należy pokonywać.

Nie ma tu innych środków, jak tylko legalne a tymi są: praca organiczna, skupienie i podniesienie czynności przemysłowej, oszczędność i znajomość cen i wartości towarów.

W żadnym kraju nie panują takie nadużycia w handlu, jak w kraju naszym. Nasz handlarz — lichwiarz podaje zwykle podwójną cenę towaru, co oczywistym dowodem szachrajstwa i rabunku, a przecież panuje u nas pociąg do nabywania w ten sposób ofiarowanych towarów.

Bez względu na jakość i cenę towaru, nabywamy jak największą lichotę, która się wnet zużywa, przezco nabawiamy się na wielką stratę.

Hołdując modzie mimo braków w kieszeni, modzie, która prawie zawsze objawia się zbytkiem, niesiemy prawie zawsze ostatni grosz lichwiarzom w dani, z ujmą rzeczywistych potrzeb życia, aby tylko dogodzić chwilowej próżności.

Najniewłaściwsze postępowanie napotkać można u tych rodzin, które bez pieniędzy, na kredyt, nabywają rozmaitych towarów!

Mówiliśmy o tem już na innem miejscu, w artykule »Gospodarstwo domowe“.

Dzisiaj potrzeba nam, aby handel wytworzył się z naszego własnego, rodzimego przemysłu.

Pozostaje nam jeszcze kilka słów powiedzieć o tendencyach którymi się izby handlowe, parte wpływem obcym, kierują.

Między różnymi zasadami na których się sfery handlowe opierają, wytknięto sobie także drogę bilansu handlowego z systemem merkantylnym.

Obie doktryny te, pokrewne sobie, zastosowano u nas ale w niewłaściwy sposób. Do wykazów statystycznych bilansu handlowego wciągnięto cyfry wykazujące dodatni wywóz surowych płodów krajowych, zaś z drugiej strony przywóz wyrobów zagranicznych dla potrzeb krajowych, — lecz niewykazano niekorzystnych dat statystycznych naszego przemysłu.

Mimo tak świetnych rezultatów galicyjskiego ruchu handlowego, zgubna zasada podobnego postępowania, uwidoczniła się nędzą, zubożeniem wszystkich warstw i brakiem należycie rozwiniętego przemysłu.

Jedni tylko Żydzi ściągnęli i zgromadzili kapitały i wdzierają się do wszystkich gałęzi ekonomicznych.

Omawialiśmy warunki naszego handlu w poprzednich rozprawach z uwzględnieniem płodów surowych produkcyi krajowej, po omówieniu których przystąpimy w dalszym ciągu naszego pisma do fabrykatów zagranicznych.

GOSPODARSTWO
DOMOWE

przez

Antoniego Popiela.

Dział III.

Grzechy gospodarstwa domowego

a) Brak wiedzy, warunków gospodarstwa domowego.

Nieświadomość warunków gospodarstwa domowego ze strony osób do prowadzenia uprawnionych, spacza cały tegoż ustrój z donośną krzywdą dla rodziny.

Nabycie tej wiedzy dają tylko praktyczne wzory rodzin, prowadzących gospodarstwo domowe prawidłowo i na tych należy kształcić się, zdobywając sobie na podstawie nauk, przy zmyśle spostrzegawczym warunki, racyonalnemu gospodarstwu najodpowiedniejsze.

b) NIESTOSOWNE USPOSABIANIE własnej rodziny do gospodarstwa domowego.

Każda jednostka rodziny, powinna być już od malenkości usposabiana do stosownego prowadzenia gospodarstwa domowego. Po dziś dzień nie ma rodzina wiedzy o tych obowiązkach, i kieruje się samowolą z uszczerbkiem funduszów gospodarstwa. Pobłażliwość, marnotrawstwo, rozrzutność, darmowanie, lenistwo, zaniedbywanie ochędóstwa, grymasy, zbytek nieposzanowanie b-

lizny, sukien i obuwia ze strony jednostek rodziny, są najgłówniejszymi grzechami gospodarstwa domowego i należy je stanowczo usuwać, przyzwyczajając każdą jednostkę z osobna żelazną wolą do oszczędności, pilności, ochędóstwa, porządku, poszanowania bielizny, sukien, obuwia i. t. p

c) Fałszywe pojmowanie swego staonwiska

Ten grzech jest czasem w stanie zrujnować rodzinę zupełnie.

Nie jednej rodzinie mniej zamożnej wydaje się, że ma w społeczeństwie prawo do zajmowania stanowiska równego zamożnym i wysoko postawionym.

Trzymając się tej zasady, pozwala sobie żyć nad stan, trzyma się przeto nie na właściwem lecz na pozornem stanowisku a tem samem żyje nad fundusze z uszczerbkiem swego gospodarstwa domowego, bo się sadzi na przepych, zbytek i marnotrawstwo.

Tej choroby winna się rodzina wystrzegać i raczej ograniczyć albo na siebie samą, albo na kółko sobie odpowiednie.

Ludzie wyższego stanowiska widząc taki takt rodziny rozsądnej, uszanują ten postępek, w przeciwnym razie wystawia się rodzina na pośmiewisko.

d) Życie bez rachunku.

Rodzina nie rachująca się w swych wydatkach i depansująca po nad fundusze etatu domowego, wpada w deces, zadłuża się pożyczkami, lichwą i staje się ofiarą nędzy.

Ścisłe trutynowanie i restrykcya w wydatkach są w tej rubryce do zalecenia.

e) Zbytek i przesada w życiowych potrzebach nad stan i fundusze, a mianowicie w żywieniu, ubiorach, i wygodach.

Te grzechy przeprawiły niejedną rodzinę o rację bytu, zrujnowały cały ustrój gospodarstwa domowego i sprowadziły na nędzę, kij żebraczy, do szpitalu, przed kratki sądowe, do kryminału,a niejedną jednostkę rodziny nawet i na szubienicę.

Rodzina, ani też jej jednostki nie powinne pod żadnym warunkiem wykraczać po nad fundusze gospodarstwa. Odżywiać się przeto należy zdrowemi potrawami bez luksusowej przesady, ubierać przyzwoicie ale skromnie, i używać tylko takich wygód, jakie przyroda istocie ludzkiej sama wytknęła, unikając zniewieściałości.

f) Zabawy i uciechy z uszczerbkiem funduszów gospodarstwa domowego.

Te grzechy sprowadzają taką samą ruinę i upadek, jak zbytek i podobne mu grzechy.

Częste uczęszczanie na zabawy, teatra, publiczne miejsca, połączone z znacznym wydatkiem i pokrzywdzeniem funduszów gospodarstwa domowego, tudzież urządzanie zabaw, balów i. t. p. w domu, sprowadza rodzinę podobnież do ruiny.

Rodzina nie posiadająca fundnszów na zabawy i uciechy, winna się uchylać od takich chwilowych przyjemności.

g) Przesadna hojność w obec ludzi niższego stanowiska.

Ten grzech wyrodził się z próżności u jednostek rodzin i jest o tyle szkodliwy, że ludzie podrzędni wyzyskują tę słabostkę bez właściwych zasług, z krzywdą funduszów gospodarstwa domowego.

Co się komu należy odpowiednio za jego pracę i usługę, to powinien dostać, co nadto, jest zbytkiem.

h) Niestosowny podział pracy i brak przemysłu w ustroju gospodarstwa domowego.

O tych grzechach nadmieniłem w dziale II, pod rubryką „Przemysł domowy“ i mam o podziale pracy tyle powiedzieć, że każda jednostka rodziny powinna mieć wytkniętą czynność w gospodarstwie domowem, chociażby najmniejszą, stosownie do swych zajęć po za domem, celem przyczynienia się do zaoszczędzenia i pomnożenia funduszów rodziny.

i) Gwałty i spory w pożyciu rodzinnem

Te grzechy właściwe ludziom ekscentrycznym, niepohamowanym, hysterycznym, wpływają niekorzystnie na ustrój gospodarstwa domowego, bowiem z nich następuje chwilowe zawieszenie czynności a przeto nieprawidłowy stan w gospodarstwie domowem.

Jednostki starsze, winne się mitygować i poskramiać w obec reszty rodziny i sług i sprowadzać każdą sprawę na tory przyzwoite i właściwe, bez uszczerbku warunków gospodarstwa.

k) Brak wiadomości o dobroci zakupywanych na potrzeby domowe przedmiotów.

Ten grzech narażający fundusze rodziny, da się usunąć wskazówkami mojemi pod rubryką „Sposoby rozpoznawania dobroci przedmiotów spożywczych i tkanin zakupywanych na potrzeby rodziny.“

l) Hazardowne gry w karty.

Jednostka rodziny, ulegająca nałogowi gry w karty, szczególnie hazardownej jest w stanie cały byt rodziny doprowadzić do ostatniej nędzy.

Ojcowie rodzin posiadający ten nieszczęśliwy nałóg, winni rozważyć, jaką zbrodnię popełniają tym nałogiem i wyrzec go się stanowczo.

Gra w karty jest nawet na podstawie praw państwowych do zbrodni zaliczoną.

m) Szukanie szczęścia w loteryi.

Ten grzech jeśli przechodzi w nałóg, rujnuje nie jedną rodzinę do szczętu.

Kryminalistyka wykazuje nam bardzo liczny szereg zbrodni, wyniklych z nałogu do loteryi, szczególniej liczbowej.

Zamiar wzbogacenia się wygraną na loteryi jest utopią i niema racyi bytu. Na milion ludności ledwie jednemu szczęście loteryjne dopisze, reszta się rujnuje.

Jeśli kogo chętka do grania w loteryą opanuje, niech stawia centy nie Zlr. i niech stawia rzadko, a jeśli to z uszczerbkiem funduszów rodziny, niech nie stawia nigdy.

Tylko praca i oszczędność dają terno bez loteryi. Ambem loteryjnem nikt sobie nie dopomógł.

n) Robienie długów po sklepach, restauracyach, szynkach, kawiarniach i. t. p.

Głowę rodziny, ulegającą tej wadzie, poczytuję za moralnie upadłą, bo rujnuje byt całej rodziny.

Nie masz grosza zbytniego na wygody karczemne, siedź w domu.

Do kufla, szklanki i kieliszka, zaglądają tylko nałogowe pijaki.

Głowa rodziny winna być trzeźwa, i oszczędna.

o) Pożyczanie i nieoddawanie różnych artykułów, żywności i pieniędzy u sąsiadów.

Kto do tego stopnia doprowadził, że pożycza i nieoddaje, źle się rządził, traci kredyt a z nim i powagę w społeczeństwie

Jeśli pożyczasz na domowe potrzeby wypadkowo, starajże się i oddać, bo drugi raz nie dostaniesz i na sądowe koszta nałożysz.

Najbardziej wystrzegaj się lichwy, która cię z 1 zlr. na 10 zlr doprowadzi i twoje gospodarstwo domowe zrujnuje.

p) Zbyteczne utrzymywanie liczniejszej nad potrzebę służby.

Liczna a nieodpowiednio w gospodarstwie domowem zatrudniona służba, to pasożyt funduszów rodziny.

Drobiazgowe zajęcia w gospodarstwie winne jednostki rodziny same załatwić i obchodzić się, o ile możea, bez liczniejszej służby.

r) Nadmierna płaca służbie.

Wszełkie nadmierne pretensye służby urosły dla rodzin, z braku oceniania czynności ze strony gospodarzy.

Zapłata powinna być odpowiednia pracy, bez pokrzywdzenia.

Na wyliczanie dalszych grzechów popełnianych w gospodarstwie domowem, niewystarczyłby mi nawet termin roczny.

Przeto niepozostaje mi, jak tylko odwołać się do rozsądku i rozwagi wszelkich rodzin, prowadzących gospodarstwo domowe, celem uchylenia dotychczasowych grzechów i z podaniem przykazań w następnym dziale IV zakończyć moją skromną pracę.

Dział IV.

PRZYKAZANIA GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Przychodzę do konkluzyi w sprawie gospodarstwa domowego, stawiając niniejszym działem kardynalne zasady, ochraniające gospodarstwo domowe od szkodliwych wpływów, a temi są w streszczeniu następujące przykazania.

Miej na uwadze twój ród
„ „ „ „ stan
„ „ „ twoje wychowanie
„ „ „ „ położenie

Na podstawie tych warunków nie garnij się do ludzi wyższego rodu i stanowiska.

Urządź twoje gospodarstwo domowe stosownie do warunków życiowych, w jakich się znajdujesz.

Naucz się tych warunków.

Uzbrój się w stały charakter i silną wolę do odparcia wszelkich przeciwności i szkodliwych wpływów, oddziaływać mogących na ustrój twego gospodarstwa domowego.

Utwórz sobie księgę przychodów i wydatków gospodarstwa domowego, zapisuj do niej skrzętnie i sumiennie na konta poszczególne **Ma** i **Winien**.

Niepozwalaj brać przewagi rubryce **Winien** nad rubryką **Ma**.

Jeśli możesz zaoszczędzić co przy zestawieniu bilansu, przechowaj na ewentualne wydatki wypadkowe, jak choroby, aptekę, lepsze wygody, poratowanie zdrowia i. t. p.

Ucz się poznawać z ciekawością wartość i dobroć zakupowanych towarów.

Przekonaj się o rzetelności kupca i sługi.

C. d. n.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Popiel. Drukiem J. Rosenheima w Brodach 11. 1880.